№ 184. **Kraków 13 Sierpnia — Sobota.** Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 sierpnia.

Czytelnicy nasi przypomnieć sobie może zechcą, iż w roku przeszłym, w chwili gdy mowa w parlamencie angielskim być zaczęła o przywilejach kompanii indyjskiéj służących, czyli te mają być nadal koncedowane lub nie, długim szeregiem artykułów staraliśmy się objaśnić, względy które za ich utrzymaniem lub odebraniem przemawiały. Owóż więc parlament przywileje te przyznał i nadal kompanii. Ważny ten krok przeminął bez zwrócenia uwagi na jaką zasługiwał, z przyczyny zajęcia obudzonego wszędzie sprawą Wschodnią. Przyznanie to nastąpiło nie bez sprowadzenia pewnych modyfikacyj w konstytucyi czyli ustawie kompanii, i to nawet nierównie ważniejszych, aniżeliby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Kompania indyjska, zaprowadzona w celu eksploatacyi monopolu handlowego z Indyami, osiągnęła jak wiadomo w dalszym swoim rozwoju i w skutek wypadków, zarząd tych ogromnych prowincyj. Dzisiaj nie trudni się już prawie handlem, a stanowisko jéj jest w części anormalne. Jeżeli nie jest *status in statu*, to niezawodnie jest *rządem w rządzie*. Postanowienia kompanii wpływają na pomyślność W. Brytanii, a co większa, mogą wywołać wojnę z krajami niepodległemi azyatyckiemi, a nawet z państwami europejskiemi. Trzeba było całego taktu i praktyczności właściwych Anglikom, aby zadosyć uczynić sprzecznym nieraz wymaganiom takiego położenia. Przyznać też wypada, iż w ostatnich czasach, parlament dał przeważny wpływ radcom koronnym w Indyach, ale to za pomocą mechanizmu tak skomplikowanego, iż w żadnym innym kraju funkcyonować nie byłby w stanie, tylko w jednéj Anglii.

Sprawy indyjskie administrowane są przez zgromadzenie czyli Izbę dyrektorów. Izba składa się z dwudziestu czterech członków, rozłożonych na różne biόra stósownie do wydziałów administracyi. Trzech członków obranych większością głosów, stanowi osobny komitet, który się trudni kwestyami pokoju i wojny, i wszystkiem cokolwiek się tyczy stósunków dyplomatycznych z państwami obcemi, jakoto z Chinami, Persyą a przedewszystkiém Rossyą. Oprócz tego, minister państwa przewodniczy w biórze kontroli, którego zadaniem jest egzaminować wszystkie postanowienia biór wydziałowych, a od sankcyi jego i Izby dyrektorów zależy ich wykonanie. Prezes biόra kontroli może nawet w pewnych razach wolę swoją nałożyć Izbie dyrektorów. Dyrektorowie obierani są większością głosów właścicieli akcyj kompanii indyjskiéj. Są to jak zwykle ludzie przeważne ze stanowiska swego lub majątku mający. Wszystkie awanse w armii i administracyi w Indyach iść powinny po starszeństwie, wyjąwszy kilku wysokich magistratur, jako to sędziów koronnych, gubernatora jeneralnego, i naczelnego dowódzcy wojska. Ztąd zatem wynika, o czem pisaliśmy dawniej i przypominamy dzisiaj, iż najważniejszą stroną przywileju są nominacye na urzęda niższe. W miarę jak się otwierają wakanse, każdy dyrektor rozporządzał jedną, zaś prezes biόra kontroli, prezes i wice-prezes Izby dyrektorów, każdy dwoma posadami. Tutaj też wielka zaszła zmiana. W nowym bilu indyjskim, liczba członków Izby ograniczona jest do ośmnastu, z których rząd wybierać będzie sześciu; a co do nominacyi, więcéj niż trzecia część tychże do niego należy.

Zmiana ta jest naturalnem następstwem kolei przez jaką przechodzi społeczność angielska. Jak długo bowiem arystokracya angielska dzierżyła tę władzę, którą reforma elektoralna i prawo zbożowe zmniejszyły, nie chciała ona gabinetowi oddać w ręce sposobów działania zawsze wielce skutecznych. Nie chciała pozwolić aby mógł rozporządzać wielką liczbą urzędów zaszczytnych i korzystnych. Dziś zmiany wprowadzone w instytucye W. Brytanii wymagają innych środków. Dawniéj lordowie i korona rozporządzały znaczną ilością krzeseł w Izbie niższéj; rządem w Anglii kierowała rzeczywiście arystokracya, a rząd czerpał w téj formie politycznéj stałość a nawet wielkość i patryotyzm do jakich nie dochodzą społeczności demokratyczne. Teraz zgromadzenia wyborcze mają przewagę, a doświadczenie nauczyło, że w krajach gdzie to nastąpiło, ministeryum musi mieć do swojéj dyspozycyi pewną liczbę łask i miejsc do rozdania, aby tym sposobem zjednać sobie stronników i osłabić naturalną opozycyi dążność. Smutną to jest zapewne rzeczą, uciekać się do najmniéj szlachetnych instynktów człowieka, aby w nich znaleść podpory dla administracyi. Ale jest to następstwem niejako koniecznem wyborów ludzi sztuce rządzenia całkiem obcych, którzy w przypuszczeniu nawet dość trudném, iż mają dosyć roztropności i oświecenia, aby bezstronnie sądzić o rządzie do składu którego nie należą, zostawieni samym sobie, a uderzeni wadami które każda administracya mieć musi, i których czasem uniknąć niemożna, przerzucą się prędzéj czy późniéj w opozycyą, a zwiększając szeregi przeciwników i tak zwykle licznych, niepodobnemi uczynią rządy krajowe ministerstwu najlepiéj nawet potrzebom i interesom państwa odpowiedniemu.

Na téj drodze widzimy zdaniem naszém Anglią, a modyfikacye które w ustawie kompanii indyjskiéj uczyniła, wypadły podobno na szkodę *self-government*. Spodziewać się trzeba, że na niéj powolniéj od innych narodów postępować będzie, jakoteż że za pomocą téj ofiary położoną przynajmniéj będzie tama owemu patronatowi i nadużyciom, które tak obficie z przywileju nominacyi na urzęda w Indyach wypływały, jakeśmy to w wspomnianych przeszłorocznych artykułach obszernie wyłożyli.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 10 sierpnia.

ꝏ Podług ostatniéj depeszy telegraficznéj z Londynu, minister John Russell poprawił swe poprzednie oświadczenie, donosząc, że projekt pojednawczy z Wiednia *dopiéro 1go t. m.*, jakem wam doniósł, do Petersburga

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY O WARSZAWIE.

I.

Zanim wziąłem pióro do ręki, aby skreślać dla ciebie,
szanowny Redaktorze, obrazki życia warszawskiego, badałem, jakim sposobem możnaby wszechstronnie, zupełnie dokładnie i tak wiernie odmalować przedmioty, osoby
i życie ludzkie we wszystkich jego pojawach, iż sami
przedstawieni, przyznaćby musieli wierność, rzeczywistość
i dokładność tych obrazów. Jedyny tylko wymarzyłem
sposób. Oto, aby *myśl* ludzka, nie tracąc swoich przymiotów, stała się białą, widomą kartą papieru, na którejby *światło* samo rysowało i odbijało cały świat otaczający, wszystkie sceny i obrazy życia. Takiego rodzaju
fotografy posiadałyby jedynie wszystkie wyżéj wyliczone
przymioty i żadnym niepodlegałyby zarzutom.

Myśl albowiem naszą wszędzie posłać, postawić możemy, wszystko ona ująć i odzwierciedlić zdoła; światło
zaś, jak uczy fizyka, wszędzie dosięga, i w najgłębszych ciemnościach drgają jeszcze jego promienie. Przed
okiem przeto tego malarza, jawném i otwartém jest całe
życie ludzkie, a obrazy przez niego tylko skreślone, odbiłyby świat wszechstronnie w najtajemniejszych scenach
i wypadkach.

Malowidła tak fotografowane posiadałyby jedynie zupełną wierność i prawdziwość. Widzowie i przedstawieni
nie mogliby się uskarżać, że usposobienie, jednostronny
sposób zapatrywania się pisarza, jego skłonności i sympatye, były przyczyną, iż tenże niepojął charakteru, zmienił wyraz, zatarł koloryt, wykrzywił rysy odmalowanych
przedmiotów. Myśl bowiem pisarza byłaby białą kartą papieru, a jasne, bezbarwne światło malarzem. Niezamgliłaby rysów przedmiotu podmiotowość, indywidualność autora lub artysty, rozlewająca się, szczególniéj teraz, po
wszystkich utworach literatury i sztuk pięknych, iż dzisiaj nie kréślą opisu krajów ale wrażenia z podróży, a
Ida Hahn-Hahn w swych listach z podróży woła: „Nie
opowiadaj mi tego coś widział, ale co myślałeś patrząc.“

Wynalazek ten, oprócz nieocenionéj wartości jego dla
pisarzy, wywarłby w świecie ogromny wpływ moralny.
Między rozlicznemi pod tym względem skutkami, ukazałby się ludziom zmysłowy dowód, że wszystkie ich czynności, a nawet myśli na ich twarzach przebłysłe, mają
świadka Boga i jego światło, i kiedyś wyświecą się przed
światem całym. Zresztą ludzie — przekonanemi będąc,
że ten potężny a *nieujęty* malarz, światło, wszystko widzi i odmaluje, nie tylko ów charakter przybrany, twarz
pięknie ułożoną i teatralną, postawę wymodelowaną, które przybierają wychodząc na scenę świata; lecz zarazem
ich życie zakulisowe, domowe, ich czyny najbardziej ukryte, istotne rysy ich lica, na którém odzwierciedlają
się wewnętrzne myśli i uczucia, prawdziwy wyraz ich
ducha, — usiłowaliby być zawsze dobremi, z początku
aby takiemi ukazali się na obrazach; a późniéj, iż zasmakowawszy w dobrém, pięknem i prawdziwém, ukochaliby piękność, dobro i prawdę.

Jakże jednak do tego daleko! a jeszcze daléj do wynalazku owych wymarzonych przezemnie fotografów, czyli
przez *światło* samo na białéj, widoméj karcie myśli rysowanych malowideł życia!

Sam więc widzisz, szanowny Redaktorze, jak niepodobnym do osiągnienia jest ten jedyny sposób, za pomocą
którego mógłbym nakréślić doskonale, zupełnie wierne
obrazki życia społeczności tutejszéj i żadnym niepodległe
zarzutom. Muszę zatém porzucić to wygodne marzenie,
i sam fotografować sceny i pojawy tutejszego życia, już
nie samém czystém światłém — gdyż niestety! niém nie
jestem, i mam w sobie wiele cieniów i ciemności; lecz
wedle méj natury i usposobienia, cieniem i światełkami
na tle trochę czarnéj myśli mojéj, indywidualnym zabarwionéj kolorytem.

Niech więc przedstawieni niegniewają się, że w ich
obrazie będą cienia i ciemności. Niech przyczynę tego
nie w swojéj, lecz w mojéj ujrzą naturze. Niech zresztą pomyślą, że te cienia położone są tylko dla efektu,
dla lepszego odbicia światła; bo dobrego bez złego, światła bez cienia pojąć nawet na ziemi nie jesteśmy zdolni.

Nie mniemaj jednak, abym starał się odkrywać i wydatniej rysować ciemne strony scen i ludzi. Abym usiłował
zapatrywać się na świat warszawski z takiego stanowiska,
z którego najłatwiéj dostrzedz można wady i bezkształtność osób i przedmiotów, a zdjęte z nich malowidła rzucał im z szyderstwem przed oczy, chlubiąc się jeszcze
odwagą ukazywania nagiéj prawdy. Przeciwnie, czuję
głęboko tę wielką prawdę, iż nie ten poprawi człowieka,
który tylko wyjawia i potępia jego wady i ułomności; lecz
starający się odkryć w nim jego cnotę lub jéj zaród, jego
boską stronę, wskazujący mu takową, usiłujący zwrócić
na nią jego miłość własną; rozwinąć tę boskość jego i za

wysłanym został. Wiadomość o przyjęciu jego która się tu rozbiegła w sobotę 6go i w poniedziałek 8go, przez *Korespondencyą Austryacką* ogłoszoną została, jest materyalnie zawczesną. Lecz że projekt wspomniony w Petersburgu *przyjętym zostanie*, to rzecz niezawodna. Pułkownik Ruff, który towarzyszył jenerałowi hr. Leiningen do Carogrodu, przedstawi tenże projekt sułtanowi dopiéro jutro lub po zajutro 12go. Wyjechał on ztąd 2go t. m. Depesza z Carogrodu z dnia 1go t. m. daje do obawy, żeby pułkownik Ruff nie przybył za późno. Mówi ona wprawdzie o przyjęciu jakiegoś projektu pojednawczego Austryi, lecz wiadomość ta ściągać się tylko może do przyjęcia pośrednictwa tutejszego gabinetu w ogólności. Donosi wszakże, iż pomimo tego Porta wydała jakiś manifest do *narodu*. Czy manifest ten tchnie pokojem czy wojną, niewiadomo. Lecz miarkując po rozkazie wysłanym współcześnie z Carogrodu książętom naddunajskim do opuszczenia zajętych przez wojska rossyjskie prowincyj, wnosić trzeba, że jest nieprzyjaźnym Rossyi. Czy Porta w takiém postawiona położeniu będzie mogła wysłany ztąd projekt przyjąć, rzecz przynajmniéj wątpliwa. W ogólności zajęcie prowincyj naddunajskich staje się nową i wielką do zgody trudnością. Odpowiedź z Carogrodu przyjdzie tu koło 20go t. m. i przyniesie może ostateczne słowo w tym upartym sporze.

Ministrowie Francyi, Anglii i Prus widują się często z hr. Buol de Schauenstein, lecz narady te lubo ściągające się do Turcyi, niemają rzeczywistego charakteru konferencyj.

Zaślubiny Arcyksiężniczki Maryi Henryety, odbędą się dzisiaj w pałacu Schönbrunn o 6éj wieczorem. Ministrowie zagraniczni są zaproszeni na ten obrządek.

Berlin 9 sierpnia.

□ Wiadomości telegraficzne z Wiednia i Paryża z d. 7 b. m. zapowiadają nam dziś rano, iż Cesarz Mikołaj skłonnym jest dać przyzwolenie swoje propozycyom ułożonym na konferencyach posłów czterech wielkich mocarstw w Wiedniu, z warunkiem, że takowe propozycye przyjętemi zostaną poprzednio przez Portę, *bez żadnéj zmiany;* po czem Cesarz ma przyjąć wysłanego do Petersburga nadzwyczajnego posła tureckiego. Gazeta też *Krzyżowa* z wielkim dziś tryumfem donosi to spełnienie jéj przepowiedni, mające podług niéj zapewnić z téj strony pokój europejski, który ona z innéj tylko strony mocno zagrożonym widzi.

Jakkolwiek na pierwszy rzut oka wiadomość powyższa zdaje się zwiastować koniec tak zagmatwanéj kwestyi wschodniéj, zwycięztwo to dyplomacyi, jak go niektóre lubią zwać dzienniki, jest niczem więcéj jak tylko projektem, dopóki słowa nie zostaną zastąpione przez czyny. Warunki zawarte w ultimatissimum przez księcia Menszykowa podanem, a odrzuconem przez Sułtana, dziś przyodziane w inną barwę, toż samo mającą znaczenie, nie mogą jak tylko uzyskać zupełne przyzwolenie Cesarza wszech Rosyi, któremu zapewnie mniéj chodzi o to, że w propozycyach dawny jego tytuł *protektoratu* zamienionym być ma na tytuł: *patronatu.* Nie widzi też zapewnie Cesarz Mikołaj żadnéj trudności w daniu z swéj strony zaręczenia, iż nie ma wcale chęci uwłaczania przez ten patronat władzy monarchicznéj Sułtana. Jeżeli to nazywa się zwycięztwem dyplomacyi, trzeba przyznać, że dzienniki skromne są bardzo w swojéj ambicyi. Zapatrując się wszakże na przeszłość, na wypadki obecne, a mianowicie na postępowanie dowódzcy wojsk rosyjskich w księstwach naddunajskich, nasuwają się proste te kwestye: kiedy wojska rosyjskie opuścić będą musiały *ostatecznie* Multany i Wołoszczyznę? czy to opuszczenie nastąpi razem z oddaleniem się flot angielskiéj i francuzkiéj z Besika? a nakoniec, co najważniejsza, czy Rosya cofnąć zechce swoje wojska bez likwidowania kosztów swéj wyprawy, i czyli nie uzna za potrzebne trzymać w swém ręku księstw naddunajskich, jako zakład, aż do chwili, w któréj Turcya wyniszczona dziś finansowo prawie do szczętu, będzie mogła wypłacić jéj takowe wynagrodzenie?

Jeżeli z jednéj strony wiadomości powyższe zdają się zapowiadać ostateczne załatwienie rzeczy na zasadzie przyjętéj w Wiedniu; z drugiéj, to co tu ma miejsce, okazuje, że nie wszędzie dają wiarę takiemu na téj drodze załatwieniu. Minister-prezydent p. Manteuffel wrócił przed 4 dniami do Berlina i konferował z posłami zagranicznemi. Jenerał zaś Lindheim adjutant królewski, dowódzca 6go korpusu armii pruskiéj, wezwany jak najspieszniéj z Wrocławia, udał się stąd do Puttbus do króla, a stamtąd do Petersburga. Jedni powiadają, że jenerał Lindheim, który był odkomenderowanym na służbę do Cesarza Mikołaja w czasie ostatniego pobytu tego monarchy w Berlinie, udaje się na manewra gwardyi rosyjskich pod Petersburgiem; inni zaś twierdzą, że tenże jenerał, bardzo dobrze widziany u dworu petersburgskiego, poleconą ma sobie ważną misyą kwestyi wschodniéj dotyczącą, a która w razie gdyby rezultat konferencyi posłów w Wiedniu niesprawdził spodziewanéj decyzyi Cesarza rosyjskiego, ma mieć na celu użycie całego wpływu Pruss w interesie Turcyi. Być może, że zarzucany p. Manteufflowi przez organ *krzyżowy*, system neutralności, nie okaże się bynajmniéj tak niepolitycznym jakim go dawna redakcya tejże gazety uznała, ale że owszem minister-prezydent pruski, poczytał ją za potrzebną w przewidzeniu, iż czas będzie wyjść z téj neutralności dla Prus, kiedy wypadki jéj gabinetowi z kolei czynną naznaczą rolę.

Uważając kwestyę wschodnią za skończoną, *Gazeta Krzyżowa* usiłuje ściągnąć całą uwagę gabinetu pruskiego na Francyą, gdzie sądzi, że wzburzone namiętności popchną Cesarza Ludwika Napoleona mimo jego woli do wojny, któréj linia rozciągnąć się może od Piemontu aż do Belgii. W téj wojnie niemieckiéj, organ krzyżowy, widzi jako jedynego zbawcę wspólnéj ojczyzny Prusy, i dla Prus cały kierunek takiéj wojny żąda. Wojna przeciw Francyi i ścisły alians z Rosyą, jest to jeden z tematów ulubionych towarzystwa *krzyżowego.*

Obchód pamiątki bitwy pod Grossbeeren (23 sierpnia 1813) miał tu wprawdzie miejsce corocznie, lecz tylko w sposób prywatny. W tym roku dzień ten obchodzonym będzie z pewną wystawą. Komitet w tym celu przez księcia Pruskiego wezwany, wielkie czyni przygotowania. Wszystkie towarzystwa patryotyczne będą miały udział w téj ceremonii, do któréj przypuszczoną równie będzie młodzież szkolna obwodu. Zdaje się, jakby chciano ożywić w narodzie pamięć krwawych walk z Francuzami, co w téj chwili nie jest bez znaczenia. Obchód będzie miał miejsce w niedzielę 28 b. m.

W dniu 3 sierpnia każdego roku, rektor uniwersytetu berlińskiego ma obowiązek powiedzenia mowy na cześć założyciela tegoż uniwersytetu, Fryderyka Wilhelma III. Jakkolwiek życie tego monarchy i długie rządy jego, obszerne dla myśli i uwag stawiają pole, trudnem jest dziś już po tak wyczerpanéj materyi, znaleść jeszcze coś nowego do powiedzenia. Obecny jednak rektor doktor Stahl, jeden z naczelników stronnictwa krzyżowego, miał w tym dniu mowę ze wszech miar znakomitą.

Ministeryum handlu zajmuje się wyborem jednéj z linii zaprojektowanych do połączenia kolei pruskich z Królewca do granicy rosyjskiéj. — Wielu oficerów pruskich otrzymało zaproszenie na wielkie manewra wojska austryackiego, mające się odbyć pod Ołomuńcem w drugiéj połowie września. — Od kilku dni mamy tu pogodę jesienną, deszcz i wieczory bardzo chłodne. — Opera królewska jeszcze ma wakacye. Na teatrach miejskich prywatnych goszczą z wielkiém powodzeniem aktorowie wiedeńscy: Nestroj i Treumann. W świecie literackim zupełna cisza.

Przegląd Polityczny.

Korespondencye nasze wyprzedzają jak zawsze tak i dzisiaj wiadomości, które przez zachodnie odbieramy dzienniki. W liście z Wiednia widzimy obawę, aby pułkownik Ruff wysłany z projektem pojednawczym nie przybył za późno, a to z przyczyny manifestu do narodu, który Porta miała zamiar ogłosić. W rzeczy saméj manifest ten, jeżeli nosi te cechy, które manifest charakteryzować powinny, aby nie był jak najniepotrzebniejszem i fałszywym krokiem, utrudniłby bezwątpienia ukończenie sporu na dyplomatycznéj drodze. Wszakże z drugiéj strony list ze Stambułu ogłoszony w *Indépendace* pod datą 28go lipca pisze wprawdzie: „że Porta ogłosić ma *dziś* lub *jutro* manifest, mający być odbiciem manifestu Cesarza wszech Rosyi“ lecz dodaje zarazem „że posłowie zażądali usunięcia z niego wszelkiego odwołania się do uczuć religijnych“ jako zagrażającego pewnem niebezpieczeństwem w dzisiejszych okolicznościach, i w obec egzaltacyi rozburzonéj ludności. Jeżeli doniesienie to jest prawdziwem, a prawdopodobieństwo wielkie ma za sobą, natedy wyznajemy, że trudno nam będzie dopatrzeć się w niem odbicia cesarskiego manifestu, chyba z tego tylko względu, że Reszyd pasza naśladując Rosyą, po manifeście ogłosić ma odpowiedź na drugi cyrkularz hr. Nesselrodego. Lecz w takim razie ani manifest, ani odpowieddź nie będzie na przeszkodzie Turcyi do przyjęcia przedłożonego projektu, jeżeli ją położenie w obec narodu a głównie stronnictwa oppozycyjnego, i inne polityczne władzy jéj i godności jako państwa ottomańskiego tyczące się względy, do odmownéj odpowiedzi nie zmuszą.

Z Berlina pisze nam korespondent o wysłaniu do Petersburga jenerała Lindheim. Poprzednia podróż jego do Puttbus dla widzenia się z J. K. Mością, była zapewne powodem do ważności, jaką téj missyi różne przypisują dzienniki. Domysły są wolne tam, gdzie pewności niema, zwłaszcza, gdy różne okoliczności za jedném i drugiém przemawiają zdaniem. Jeżeli tak jest, jak wnosi sz. korespondent, że Prusy w razie nieudania się usiłowań obecnych załatwienia sporu, zamierzają wyjść z systematu neutralności, którego dotychczas tak korzystnie i z takim wysokim politycznym trzymały się taktem, lub też przewidują, że siłą okoliczności zmuszone będą dotychczasowe stanowisko opuścić i przyjąć rolę w sprawie wschodniéj, natenczas zdaje się być bardzo naturalném, że gabinet berliński wysyła jenerała Lindheim, aby nietylko miłym na rewiach był gościem, ale oraz i tłómaczem życzeń lub projektów, które rząd pruski na przyszłość postawić za potrzebneby uznał.

Kreuzzeitung rozbierając prawdopodobieństwo, że projekt zgody mógł *już* być przyjętym przez Cesarza Rosyi, czyni przypuszczenie, że projekt ten dawniéj już Cesarzowi udzielonym mógł być z Wiednia. Co do nas, nie w tém znajdujemy trudność, ale w tém raczéj aby projekt nie przyjęty jeszcze w Stambule miał być poprzednio potwierdzony w Petersburgu. Najświeższa depesza telegraficzna, przyniosła tę wiadomość, że parowiec *Wladimir* przybył z Petersburga do Szczecina, i przywiózł gońca austryackiego, brytyjskiego i francuzkiego, którzy udali się natychmiast do Wiednia, Londynu i Paryża, a

---

nią pociągnąć go ku Bogu. Wówczas przykuwszy go do nieba tą rozdmuchaną w nim iskrą boską, można mu okazać jego poziomość i brudną zwierzęcość; sam on wówczas potępi je i wyrzuci jako obce ciało. Godłem życia i działania wszystkich ludzi, a szczególniéj pisarzy, winny być te dwie zasady: „Prawda, aby była przyjętą do serca człowieka, winna się rozgrzać ogniem miłości. Nie wiedza i potępienie błędów, wad i zwierzęcości, lecz egzaltacya do cnoty, piękna i szlachetności, niszczy w nas pierwsze a rozwija drugie, odrywa nas od ziemi, a wiedzie do Boga.“

Życie nasze rozpryska się niejako na trzy światy, trzy życia: *życie duchowe* czyli idealne, *praktyczne* czyli materyalne, nakoniec ich połączenie, życie rzeczywiste, *społeczne.*

Każdy z tych światów życia warszawskiego w osobném skreślę malowidle. Powstaną zatém trzy obrazki życia literacko-artystyczno-naukowego czyli umysłowego, przemysłowo-handlowego czyli materyalnego, nakoniec życia społecznego Warszawy; w tym ostatnim spływają się, jednoczą i wzajemnie przenikają dwa poprzednie życia pojawy jak głoski w wyrazie, jak pojedyńcze tony w harmonii. Do ukształtowania i nadania kolorytu obyczajom i stosunkom społecznym, literatura, nauki, sztuki piękne, stan materyalego bytu społeczności udzielają swych form i barwy, i nawzajem w nich się odźwierciedlają. Dla tego z obrazu towarzyskiego życia łatwo odgadniemy stopień wykształcenia umysłowego życia społeczności, ducha i charakter literatury, rozkwit uczucia piękna, dążność i postęp sztuk i nauk, rozwój przemysłu lub handlu, dobrobyt lub nędzę mieszkańców. Wpatrując się zaś bliżéj i bacznéj w malowidło społecznego świata, rozwijają się przed zdumionem naszem okiem pojedyńcze jego rysy w odrębne obrazy: literackiego, artystycznego, naukowego, przemysłowego i handlowego życia tegoż społeczeństwa. Dla téj przyczyny pragnę najprzód rzucić główne zarysy warszawskiego życia społecznego, a na tém tle kreślić następne obrazki.

Leon Ch.

Podanie o zamku Odrzykońskim

Gród ten zwał się dawniej zamkiem Kamienieckim, i gdy zaczął iść w ruinę, był siedliskiem rozbójników. Ciemne pieczary ciągnące się dwie mile podziemną drogą w środku góry Cergowéj, były ich kryjówkami, ciaśnina którą się wiła wązka i zła droga od Dukli ku Węgrom, miejscem ich napadów. Wkrótce stali się postrachem całéj okolicy: a bezpieczni byli w zakrętych podziemiach, których nikt zbadać ani poznać nie mógł nigdy. Złapanych podróżnych, po złupieniu ich mienia, wpuszczali w swoje pieczary, gdzie ginęli głodną śmiercią. Nieszczęśliwi pożerali korzonki z drzew i liści, i dla tego na górze Cergowskiéj, drzewa nigdy wysoko wybujać nie mogły. Górale słyszeli nieraz, pracując pod tą górą, jęki nieszczęśliwych, widzieli duchy zmarłych nawet, jak wychodzili z pod ziemi, i na poznakę głodnéj śmierci, żarłocznie z drzew liście objadali. Góra wtedy okrywała się mgłą gęstą, aby przed oczyma ludzkiemi zakryć tę okrutną biesiadę, i tylko oko czyste, przyjrzeć się temu dokładnie mogło.

Zbójcy główne mieli swoje gniazdo w zamku Kamienieckim, a do przewożenia zdobytych łupów mieli wyuczonego konika, którego wpuszczali w podziemia z ładunkiem. Konik w pełnym galopie przebiegał pieczary, i stawał dopiero w lochach zamkowych, gdzie oczekujący towarzysze zdejmowali łupy, a konik wracał po nowe. Górale cicho gwarzyli pomiędzy sobą o tym koniku: nieraz nawet daremnie nań czatowali, aby go schwytać, gdy wypasał im łąki i zboża. Dochodzili śmielsze *juhasy*, dosiadali go nawet, ale jak tylko poczuł cudzą rękę, zrzucał z siebie i znikał w pieczarach.

Ale wszystko musi mieć swój koniec. Zbójcy gromadnie wyszli w celu obdarcia kupców wracających z Węgier z winami. Kupcy przygotowali się na ich przyjęcie. Nietylko że się sami dobrze uzbroili, ale najęli i przebrali młodych a śmiałych góralczyków z okolicy Dukli. Zbójcy w napadzie rozbici i rozproszeni zostali: część ich większa uszła do Węgier. Dowódca z resztą siedząc na koniku uciekał w pieczary. Ale już przecięto mu odwrót. Uderzony drągiem spadł na ziemię, a umierając pokazał drogę do pieczar. Góralczyki postanowili ukarać zbójeckiego konika. Obdarli mu skórę, obładowali go odzieżą pobitych zbójców, i wpuścili w pieczary. Pobiegł konik do piwnic zamkowych: przestraszona garsztka pozostałych zbójców poznawszy ubiór towarzyszów swoich, już napaści zaprzestała, i wkrótce w inne się strony przeniosła. Konik bez skóry, pasał się jeszcze ale tylko na Cergowskiéj górze, gryząc mech i liście z drzewa. Górale i góralki widząc tak zeszkaradzone zwierzę, wołali wskazując zdala: *„To odrzykoń“* i zamek odtąd przybrał nazwę Odrzykońskiego.

(Dz. War.)

być może, że mają z sobą urzędowe oświadczenie gabinetu rossyjskiego.

Ruch giełdy paryzkiéj najważniejszą jest z Francyi o sprawie wschodniéj wiadomością: zaufanie jéj w pokój było tak wielkie 8go b. m., że papiery 3% poskoczyły o 3 franki, akcye kolei żelaznych o 60 franków, akcye zaś *du credit mobilier* o 100 franków! Ale cóż dziwnego kiedy sam p. Granier de Cassagnac, owe wojenne pióro w *Constitutionnelu*, napisał ogromnéj długości artykuł pod tytułem: „Pokój.“ Nie zadziwiłoby nas też wcale, gdybyśmy jutro zobaczyli w dziennikach francuzkich artykuł pod tytułem: „Wojna“ przez tegoż samego podpisany autora. Giełda-by spadła — a sprawa wschodnia szłaby swoim torem.

Król pruski zwiedzi w tych dniach Stralsund i Greifswald.

W Stokholmie rozeszła się wieść, iż rząd rosyjski nadesłał notę, w któréj na zasadzie przyjaznych stósunków zażądanem było, aby Szwecya dozwoliła flocie rosyjskiéj stanąć na kotwicy u brzegów Gotlandyi w przypadku wojennych operacyi na morzu Baltyckiem. Wiadomość tę podajemy jedynie jako pogłoskę nie mającą żadnéj zasady.

Wiedeń 10 sierpnia. W dniu dzisiejszym odbędzie się przez prokuracyą ślub arcyksiężniczki Maryi Henryki z następcą tronu belgijskiego księciem Leopoldem Brabanckim. Wczoraj arcybiskup wiedeński Rauscher bierzmował księżniczkę w kościele zamkowym. Ślub nastąpi o 6téj wieczorem w kaplicy zamkowéj w Schönbrunn. Wczoraj oglądano przygotowania poczynione w tym celu: dla N. Pana przygotowano obok ołtarza siedzenie pod baldachinem, dla narzeczonéj i zastępcy pana młodego klęcznik z czerwonego aksamitu ze złotemi ozdobami. Daléj są siedzenia dla członków rodziny cesarskiéj; ołtarze i ściany kościoła przystrojone są w festony i kosztowne obicia. W chwili wejścia do kościoła orszaku ślubnego, który przechodzić będzie między szeregami gwardyi przybocznéj i witany przy drzwiach przez arcybiskupa i duchowieństwo, da się słyszeć muzyka, huk dział oznajmi dopełnienie obrzędu ślubnego. Dar weselny od N. Pana, bogaty dyadem brylantowy nosić będzie młoda księżniczka tego wieczora, prócz tego nadeszły w tych dniach liczne i bogate dary od członków rodziny cesarskiéj i od narzeczonego. Suknia ślubna jest z białéj jedwabnéj materyi dzianéj srebrem wypukło, w pasie brylantami sadzona, do tego płaszcz ogoniasty tejże saméj barwy i takiéjż roboty. Po ślubie nastąpi przebranie w suknię błękitną, również srebrem i kamieniami naszywaną. Księżnę odprowadzą do Belgii książę Adolf Schwarzenberg, hrabina Clam-Martinitz jako mistrzyni dworu, dwóch podkomorzych cesarskich i dwie damy dworskie, tudzież stósowna służba. Poseł belgijski hr. O'Sulivan wyprzedzi księżnę. Wiele osób znakomitych udaje się do Bruxelli aby być świadkiem uroczystości przygotowanych tam na przyjęcie młodéj żony następcy tronu. Po ślubie nastąpi wielki obiad dworski a potém koncert na pokojach arcyks. Zofii. Jutro i pojutrze młoda księżna Brabancka przyjmować będzie. Dnia 13 wyjeżdża hr. O'Sulivan na granicę, d. 14 uda się księżna z orszakiem swoim w drogę osobnym pociągiem kolei i pierwszą noc przepędzi w Pradze. Dnia 18go odbędzie się wjazd do Bruxelli, a 20go wesele.

— Z powodu podrożenia zboża wyszły w Lombardyi i Wenecyi rozporządzenia których treść następująca: Pszenica, żyto i owies tudzież mąka i ciasto z tych zbóż nie mogą być wyprowadzane, i w tym celu zaprowadzona będzie kontrola. Przekraczający ulegną oprócz kar pieniężnych prawem celném przepisanych, konfiskacie na rzecz gminy gdzie zabór nastąpił. Zapasy obecne w magazynach portu weneckiego złożone, mogą być wywiezione, dowóz wolny za opłatą tylko miejskiego myta. Przewóz również pod ścisłą kontrolą odbywać się będzie.

Rossya.

Rozkazem cesarskim, jenerał-adjutant książę Bariatyński, przeznaczony został do pełnienia obowiązków szefa sztabu wojsk rozłożonych na Kaukazie, w miejsce jenerała-adjutanta Kotzebue, powołanego do innych obowiązków.

Jego Cesarska Królewska Mość, mianować raczył kawalera Bellarmin, konsula austryackiego w Scutari, kawalerem orderu ś. Stanisława klassy 3.

— Dziwić się zaprawdę należy, pisze *Journal de Francfort* widząc jakie projekta przypisywane są Rossyi przez niechętne dzienniki i jak je inne z łatwowiernością powtarzają. Wedle tych organów dziennikarskich, Cesarz Rossyjski ma niezawodnie Konstantynopol w tym roku zdobyć i swego syna W. księcia Konstantego koronować w kościele ś. Zofii Cesarzem grecko-słowiańskiego państwa. Zapewniają one również, że Rossya wyciąga rękę po Sund i wysyła do Finlandyi 28,000 tysięcy ludzi aby Szwecyi pogrozić. Za uderzeniem laski czarnoksięskiéj stawiają w Azyi armię rossyjską przeznaczoną na zdobycie Erzerum i Trebizondy. Daléj, za 80 milionów, które szach perski na wiarę tych dzienników dłużnym jest Rossyi, oddać ma bogatą i ważną prowincyę Aderbejan i do tego zmuszonym być wydać Porcie wojnę. Nie dosyć na tém, inna armia w znacznéj części z piechoty i artyleryi złożona, ma iść w pochód od brzegów morza Kaspijskiego na Herat, jak gdyby stepy i pustynie piaszczyste oddzielające to morze od Heratu zamieniły się nagle na rozkaz dziennikarzy w urodzajne i dobremi drogami poprzerzynane błonia.

— Z woli Najwyższéj zawięzuje się Towarzystwo akcyjne, dla zaprowadzenia kolei żelaznéj pomiędzy Rygą a Dynaburgiem; w tym celu oznaczony został kapitał, wynoszący 12 milionów rubli srebrem. Rząd przyjął na siebie zabezpieczenie procentu po $4^1/_2$ od sta na przeciąg lat 56, licząc od daty ukończenia kolei. Z procentu tego 4 od sta będą zyskiem akcyonaryuszów, a pół przeznaczone jest na umorzenie kapitału. Po upływie lat 56, cała kolej ze wszystkiemi przyrządami, lokomotywami, wagonami etc. stanie się własnością rządu. Przygotowaniem robót zajął się komitet z 20 członków, którzy na prezydującego wybrali konsula v. Wöhrmann. W swoim czasie, a mianowicie 1 stycznia 1854 r, rozbierany będzie projekt co do prowadzenia takiéjże kolei od Dynaburga do Witebska. (K. W.)

Księstwa Naddunajskie.

Gazeta Kronsztadzka pisze z Braiły 25go z. m. Wojska które tu weszły poszły w górę Dunaju, przez czas swojego tu pobytu zachowanie ich było bardzo ludzkie i tym sposobem zyskano sobie mieszkańców. Karność i duch wojenny wzorowe. Władze nakazały właścicielom domów zaopatrzyć się na zimę w kukurudzę, mąkę i drzewo dla wojsk przeznaczonych tu na leże. Wojny się nie spodziewają, ale księstwa długo zapewne będą miały Rossyan gościną. Armia ma rozkaz nie zaczepiania Turków jak to korespondent zapewnia. Handel wcale nie upadł, owszem pod wieloma względami spodziewają się ożywionego ruchu.

Wanderer pisze z Galaczu 1go sierpnia, iż nic ważnego w Księstwach nie zaszło w ostatnich czasach. Za Dunajem ruch wielki, Turcy uzbrajają Ruszczuk pod kierunkiem inżynierów francuzkich, po za miastem obozuje dużo wojska, ale biegunka liczne ofiary sprzątała, a brak na wielu wygodach osobliwie zaś na lekarzach. Żywności również skąpo w obozie tureckim, młyny na Dunaju przeciągnięto na stronę turecką i na potrzeby wojska zabrano. Zapału nie widać wcale, owszem fanatyzm religijny przed którym drżała niegdyś Europa nie da się już dziś obudzić.

Turcya.

Gazeta Augsburgska pisze z Konstantynopola 25go lipca. Jakiego sobie kto piwa nawarzy, takie wypić musi. Przysłowie to stosuje się do Anglii i Francyi, którym niepozostanie co innego, jak swoje wyzywające a potém chwiejne i wreszcie potulne postępowanie okupić upadkiem swojego wpływu na wschodzie. Co wszakże jeden traci, to zyskuje drugi, i nietrudno odgadnąć kto w tym razie korzyści osiągnie. Naprzód Rossya, która nietylko utrzymała się na dawném swojem stanowisku, ale owszem utrwaliła się na niém i posunęła się naprzód; przytoczywszy bowiem tylko jedno: oderwanie się hospodarów jest faktem, którego ważność nie zmniejszy się, chociaż obecnie pod względem formalności stosunku prawnego żadna nie zaszła zmiana. Zyskuje daléj i Austrya, któréj wpływ na Portę widocznie się wzmaga, do czego, obok postępowania gabinetu cesarskiego przyczynia się niewątpliwie wybór nowego internuncyusza. Rezultat ten jest wszakże bardzo naturalnym, bo warunki jeograficznego położenia muszą w końcu ważność swoją dać uczuć, a nikt niezaprzeczy, że oba pomienione państwa, powołane są całkiem innemi okolicznościami aniżeli mocarstwa zachodnie do mięszania się w sprawy państwa ottomańskiego. Zdaje się, iż lord Redcliffe przeczuwa niejako ten bieg rzeczy, bo zapędziwszy się za daleko, niema już dziś dobrego humoru, mówi o nadwerężoném zdrowiu swojém, co u dyplomaty z czerstwą twarzą cokolwiek podejrzaném być się zdaje. Jakżeby wszakże mógł inaczéj uczynić, powiedziawszy mowę pogrzebową jeszcze za życia Turcyi, li tylko przez niechęć ku Rossyi, któréj monarcha dumę jego obraził.

— *Gazeta Tryestska* donosi z Valony 26go z. m., że największy nieporządek panuje przy brance wojskowéj. Dnia 21go goniec z Janiny przywiózł wiadomość, że rząd niepotrzebuje zwiększać sił swoich zbrojnych i rekruci mogą pozostać w domu, tymczasem nazajutrz nadszedł inny rozkaz, aby rekrutów dostawiono i zaraz z dwóch sąsiednich wsi stanęło 140 ludzi. Mudir Selim bej oznajmił im, że mogą iść w drogę do korpusu swojego, ale im nieda ani chleba, ani pieniędzy. Rekruci już byli w pogotowiu do wymarszu, kiedy znów nakazano ich rozpuścić. Zapewne i po innych miejscach taki sam nieład panuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Znany artysta malarz pan Jul. Kossak, pracuje obecnie nad wielkim historycznym obrazem, przedstawiającym bitwę pod Żółtemi wodami, stoczoną dnia 2 maja r. 1648, z przybyłemi w pomoc Chmielnickiemu, Tatarami pod wodzą Tohay-Bega. Obraz ten przedstawia chwilę, kiedy wysłany przeciw Chmielnickiemu przez Mikołaja Potockiego, H. W. K., kasztelana krakowskiego, syn jego Stefan Potocki ginie. Praca ta p. Kossaka obudza powszechną ciekawość, gdyż dotąd nie widziano jeszcze historycznych jego utworów. Jest ona już w połowie zrobioną, i odnacza się dobrą i śmiałą kompozycyą. Co do wykonania w tém p. Kossak celuje; dla tego téż niema wątpliwości, że obraz ten pomnoży liczbę prac p. Kossaka, które postawiły go w rzędzie znakomitszych artystów. (K. W.)

— Sprawujący obowiązki konsula austryackiego w Chartum wicekonsul Dr. Reitz umarł jak donosi *Austria* w podróży swojéj po Abissynii. Położył on wielkie zasługi tak w urzędzie swoim jako i wspierając missye katolickie w głębi Afryki. O życiu jego i pracach podamy nieco szczegółów, skoro jak niewątpimy, osoby bliżéj źródła stojące, uczczą wspomnieniem tego męża, o którym wszyscy podróżnicy z uwielbieniem mówią, a którego imię nie będzie i w dziejach missyonarskich zapomniane.

— Oprócz wielu innych przepisów ostrożności tyczących się baczenia na dobry stan osi wozów na kolejach żelaznych rządowych, oprócz wyznaczonych nagród za dostrzeżone wcześnie nadpsucie kół tych wozów, nakazaném jeszcze zostało, aby każdy wóz po 5- lub 6-miesięczném użyciu był rozebrany i dobroć osi i kół poddana na nowo sprawdzeniu.

— Pomiędzy wieloma uroczystościami jakie miasto Bruxella wyprawić zamyśla na przyjęcie Arcyks. Maryi-Henryki, odprawionym będzie pochód średniowieczny, którego koszta obliczone są na 80,000 fr. Przybranie ratusza kosztować będzie 16,000 fr.

— W tych czasach znaleziono pierwszy raz w Ameryce pieniądze rzymskie. W Old Panama, gdzie dawne hiszpańskie miasto Panama stało, znaleziono naczynie gliniane zakopane, a w niém znaczną ilość spiżowéj rzymskiéj monety z 3 i 4 wieku z imionami Maximina, Diokletiana i Konstantina. Niewiadomo jak się one tam dostały, być wszakże może, że już po Kolumbie przez jakiego Hiszpana zawiezione tam zostały; śladów rzymskich nigdzie dotąd w Ameryce nie napotkano. W Irlandyi znaleziono także dawniéj pieniądze rzymskie, lubo Rzymianie nigdy nie zwiedzili Hibernii.

— Na wystawie przemysłowéj w Nowym-Yorku najwięcéj uwagi ściągają dwie maszyny, młocarnia i prassa drukarska. Pierwsza o sile czterech koni zdoła w ciągu jednego dnia wymłócić od 1000 do 2000 snopków zboża wszelkiego prócz kukurudzy; druga odbija w ciągu godziny 30,000 arkuszy po obu stronach naraz na papierze bez końca, który odwijany z wałka, przecina się wedle potrzeby i składa regularnie. Ilość ta odbija się przy powolnym ruchu machiny; wynalazca zapewnia, że zadrukować może papier długi na milę w takim czasie, jakiego potrzebuje lokomotywa do przebieżenia mili.

— Wieś Romallo w Val di Non w Tyrolu, licząca 57 domów, zgorzała całkowicie oprócz dwóch domów w d. 2 b. m. przez uderzenie piorunu. Cztéry osoby straciły przytém życie.

— Pułkownik ułanów stojących w Mediasz bar. Stürgk, wyjechawszy konno w d. 3 b. m. na przyjęcie nadchodzącego batalionu piechoty, uniesiony przez konia spadł i w kilka godzin żyć przestał.

— Nowy szematyzm wojskowy na rok 1853 wyszedł właśnie z druku.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10go do 11go sierpnia: Jerzy Parada z Rzeszowa. Józef Neronowicz z Jasła. Otto Loreno z Opola. Karol Nadherny z Weiskirchen. Jan Wolski z Wiednia. Griffenstern z Opola.

Wyjechali: Julianna Wagner do Lwowa. Andrzej Józefczyk do Tarnowa. Karol Ludwik do Nadworny. Antonia Estreicher do Bochni. Stanisław Zieliński do Siedlec. Józef Judziński do Mezany dolnéj. C. k. nadporucznik Rechtenberg do Lwowa. Karol Sidorowicz do Tarnowa. Julian Dunajewski do Bochni.

URZĘDOWE.

(790) **Koncurs-Ausschreibung** (3)

zur Besetzung der Dienststellen bei den, in Galizien und dem Krakauer Gebiethe zu organisirenden Bezirksämtern.

In Folge der, vom Herrn Minister des Inneren einvernehmlich mit dem Herrn Justiz-Minister erlassenen Anordnung vom 12. l. M. Z. 4893 wird von der galiz. Organisirungs-Landes-Commission zur Besetzung der Dienststellen bei den, in Galizien und dem Krakauer Gebiethe zu organisirenden Bezirksämtern der Konkurs eröffnet.

Der Konkurs-Termin wird bis 20sten August 1853 festgesetzt.

Nach den Allerhöchsten Bestimmungen über die Einrichtung und Amtswirksamkeit der Bezirksämter, und dem Schema der, von Sr. k. k. Apostolischen Majestät festgesetzten Gehalte und Diäten-Klassen der Beamten und Diener bei den politischen und gerichtlichen Behörden, sind bei den Bezirksämtern folgende Dienst-Kategorien und Bezüge festgestellt:

Dienst-Kathegorie.	Diäten-Klasse.	Bezüge. Gehalts-Stuffen. Flor. CMze.	Uebergenüsse.
Bezirksvorsteher	VIII	1200, 1100, 1000 ...	Freie Wohnung oder Quartier-Geld.
Bezirksadjunkten	IX	800, 700	——
Aktuare	XI	500, 400	——
Bezirks-Kanzlisten	XII	400, 350	——
Diener	—	250, 200	Amtskleidung.
Gehilfen	—	216	——

Zur Erlangung eines Bezirksvorsteher-Postens ist die Befähigung für die politische Geschäftsführung erforderlich, wobei bemerkt wird, dass bei jenen Kompetenten, welche auch für das Richteramt befähigt sind, diese zweifache Befähigung eine vorzügliche Bedachtnahme begründen werde.

Bei jenen Bezirksämtern, deren Vorsteher die Befähigung zum

Richteramte nicht besitze, wird die judiziele Geschäftsführung ein für das Zivil- und Straf-Richteramt befähigter Bezirks-Adjunkt selbstständig und unter seiner Verantwortung zu besorgen, und hiefür eine Functions-Zulage jährlicher 200 fl. CMze zu beziehen haben.

Die Bewerber um eine der Eingangs erwähnten Dienststellen haben ihre Gesuche mit den nöthigen Belegen, welche die Nachweisungen über ihren Namen, Alter, Religion, Stand, Anzahl der Kinder, zurückgelegte Studien, allenfällige Befähigung, Sprachkenntnisse überhaupt und der deutschen und Landessprachen d. i. der polnischen oder ruthenischen insbesondere, zu enthalten haben, zu versehen, und darin zu erklären, ob und mit welchen der, in Galizien und in Krakakauer Gebiethe angestellten Beamten dieselben verwandt oder verschwägert sind.

Diese Gesuche haben die Bewerber, wenn sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, im Wege ihres unmittelbaren Amtsvorstandes, diejenigen hingegen, welche in keinem öffentlichen Dienste stehen, im Wege der Kreis- oder Bezirksbehörde, in deren Bezirke sie den bleibenden Wohnsitz haben, einzureichen, und an die gelizische Organisirungs-Landes-Commission zu richten.

Halb- und Real-Invaliden, dann fortdienende Kapitulanten, welche sich um einen Amtsdieners- oder Gehilfens-Posten bei den Bezirksämtern bewerben, haben ihre, mit der Conduit-Liste, dem Superarbitrirungs-Befunde und dem Straf-Extrakte instruirten Gesuche im Wege ihrer vorgesetzten Militär-Behörde einzubringen.

Den Bewerbern aus anderen Kronländern, findet man zu bemerken, dass ihre Kompetenz-Gesuche, wenn in denselben auch die Bewerbung um gleichmässige Dienstposten in anderen Kronländern enthalten sein sollte, nur für dasjenige Kronland berücksichtigt werden können, bei dessen Organisirungs-Landes-Commission selbe eingebracht wurden.

Schlüsslich wird bekannt gegeben, dass alle diejenigen Kompetenten, welche entweder bei der früheren hierländigen politischen Organisirungs-Commission, oder bei der bestandenen Gerichtseinführungs-Kommission für Galizien und die Bukowina in Folge der ausgeschriebenen Concurse Anstellungsgesuche überreicht haben, und solche nicht ausdrücklich zurücknehmen, als bereitwillig angesehen werden, eine, nach ihrer Befähigung und Verdienstlichkeit ihnen allenfalls in diesem Lande verliehene Dienstesstelle anzunehmen.

Von der k. k. Organisirungs-Landes-Commission für Galizien und das Krakauer Gebieth.

Lemberg, den 18ten Juli 1853.

Agenor Graf *Gołuchowski*,
Statthalter und Präsident der Kommission.

N. 3506 **CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁ** (772)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek podania Lewiego Seifmana pełnomocnika Siny i Maryi Grossów, nabywców praw Maryanny Michalikowéj, a przez Józefę z Wartalskich Klarykową do przyjęcia w jéj imieniu spadku nań przypadającego, upoważnionych, córek śp. Katarzyny Wartalskiéj, o przyznanie im spadku po rzeczonéj Katarzynie Wartalskiéj w $\frac{1}{4}$ części realności z placem w Chrzanowie pod L. 28 lit. B. na rzecz Maryanny Michalikowéj, a w $\frac{1}{4}$ części na rzecz Józefy Klarykowéj, i przepisanie tytułu własności $\frac{1}{4}$ części téjże realności na rzecz Siny i Maryi Grossów małżonków jako nabywców praw Maryanny Michalikowéj, a w $\frac{1}{4}$ części pomienionéj realności na rzecz Józefy Klarykowéj — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ustawy hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawo mieć mogących, aby z takowém w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony w $\frac{1}{4}$ części na rzecz Siny i Maryi Grossów, a w $\frac{1}{4}$ części na rzecz Józefy Klarykowéj córek śp. Katarzyny Wartalskiéj przyznanym zostanie. — Kraków dnia 16 czerwca 1853 r.

(3) Sędzia prez. A Karwacki. — Z. sekr. W. Płonczyński.

N. 4328. **C. K. TRYBUNAŁ** (810)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 i po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich, mających prawo do spadku po Jadwidze z Rajtarów Zbrojowéj, małżonce Wawrzyńca Zbroi pozostałego, z połowy domu N. 29 w G. VIII. i gruntów do tegoż należących składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z takowém do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek rzeczony w moc testamentu zmarłéj, urzędownie przed Notaryuszem Korytowskim sporządzonego, Wawrzyńcowi Zbroi przyznanym zostanie. — Kraków d. 14 lipca 1853 r.

Sędzia prezydujący w zastępstwie J. K. Krzyżanowski.
Z. Sekret. W Płonczyński.

(2-3)

N. 167. **C. K. SĄD POKOJU** (806)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Stanisławie ojcu i Andrzeju Strzałbie synie, włościanach we wsi Sulechowie pozostałego, składającego się z domu pod L. 4 oraz gruntu morgów 20 prętów 167 pod pozycyą 2 Tabelli zapisanego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającym się Kasprowi i Tekli z Strzałbów Duńcom małżonkom, jako sukcessorom oraz nabywcom praw od współsukcessorów w $\frac{3}{5}$ częściach przyznanym zostanie. — Kraków dnia 24 czerwca 1853 r.

X. A. Wolniewicz, S. P. — W. Korczyński.

(2-3)

N. 4283. **CESARSKO. KRÓL. TRYBUNAŁ** (773)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Maryannie Idzikowskiéj pozostałego z połowy summy 4000 złp. w pozycyi 18 wyk. hyp. realności N. 492 w Gm. IV. miasta Krakowa, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie spadek ten P. Franciszkowi Idzikowskiemu przyznanym zostanie. — Kraków 14 lipca 1853 r.

(3) Sędzia prezydujący, *Brzeziński.* Z. sekr. *W. Płonczyński.*

N. 144 **Edykt.** (794)

Ze strony Dominium Łapanów, wzywa się z miejsca pobytu swego niewiadomy, do służby wojskowéj powołany Wojciech Bełdo Nro 18 ze Starego Rybia, aby tenże w przeciągu 6ciu tygodni do miejsca urodzenia zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie, jako rekrutacyjny uznany, a z nim według najwyższych przepisów postąpiono zostanie.

Dominium Łapanów dnia 25 lipca 1853.

(3) *J. Pomiankowski.*

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 12go sierp.* Metaliki 5-proc. $94\frac{7}{16}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-proc. $84\frac{1}{2}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $202\frac{7}{8}$. — Augsburg 109. — Londyn 10 kr. $40\frac{1}{2}$. — Paryż $128\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe 1408. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 12 sierpnia. Banknoty austryac. żądają $96\frac{1}{3}$, płacą $95\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. 103, pł. $102\frac{1}{2}$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{2}$. Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{3}{4}$ pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92\frac{3}{4}$ pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 8go sierpnia. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 57 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 11 sierpnia. — Metaliki $94\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka. $84\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1405. — Akcye kolei żel. szl. $237\frac{1}{2}$. — Agio od złota $14\frac{5}{8}$, od srebra $9\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 11 sierp. — Banknoty austryack. $94\frac{1}{2}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{6}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104\frac{3}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{5}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{1}{4}$ ż.

Ostatnie wiadomości.

Depesza z Paryża d. 11go b. m. donosi: *Constitutionnel* zapewnia, że Jmć Cesarz Rosyjski przystał na wiedeński projekt pojedawczy jeszcze przed urzędowém nadesłaniem go do Petersburga, znając treść onegoż. (Okoliczność ta wyjaśnioną już przez nas poczęści została i zgadza się z tém co *Kor. Austryacka* o przyjęciu tego projektu w Petersburgu doniosła).

Gazeta Tryestska zawierająca listy ze Stambułu z d. 1go b. m., powtarza to obszernie co już z depeszy znaném było, a mianowicie o manifeście sułtana podpisanym przez cały Dywan, w którym przemawia „do narodu" w imię patryotyzmu, nie zaś w imię religii; schwytanie posyłki tureckiéj wyjaśnia się, iż gońcowi pocztowemu rossyjskiemu zabrano paczkę z listami; że wreszcie konsul austryacki w Belgradzie oświadczył księciu Aleksandrowi i paszy tamecznemu, że korpus obserwacyjny austryacki w danym razie wkroczy do Serbii. *Gazeta Tryestska* nie wątpi o prawdziwości téj trudnéj do uwierzenia wiadomości, bo ją pasza belgradzki urzędową drogą nadesłał do Stambułu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
11	2	27" 3''' 859	+ 15° 6	3'''. 41	północny średni	pochmurno	po poł. i wiec. deszcz w nocy deszcz	+16°0	+11°6
	10	" 3 898	+ 11° 6	4 68	" "	"			
12	6	" 3 413	+ 11° 8	4 91	ppnzachodni słaby	"			

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. ANTONI CZAPLINSKI, zarządzca drukarni.